

# WŁOCŁAWO KURIER

Prenumerata:  
 na miejscu mk.  
 900.—, na prow.  
 mk. 1.200. Za  
 odnośzenie do  
 domu doliczają  
 300 mk.  
 Ogłoszenia za  
 wiersz nonparel.  
 Pierwsza strona  
 200 mk., druga i  
 trzecia 150 mk.  
 czwarta 8-linowa  
 60 mk. Ogł.  
 drobne po 20 m.  
 za wyraz, tłust.  
 druk. podwójnie.  
 Najm. ogł. 200  
 mk. Dla zagran.  
 ceny o 200 proc.  
 wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosil, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12: REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26.

## RECORD

na miesiąc **WRZESIEŃ** już nadszedł  
do **KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.**

Polecamy w wielkim wyborze żurnale mód damskie i męskie  
na sezon jesienny i zimowy.

## Nowa orientacja.

Naczelnik Państwa wyjechał do Rumunii, gdzie będzie gościem króla Ferdynanda. Cała Polska odczuwa niewątpliwie wielkie zadowolenie z tego powodu, że wizyta przedstawiciela naszego państwa jest dowodem zacieśnienia węzłów przyjaźni między dwoma narodami i sojuszu między dwoma państwami. Uczyniliśmy to już nieraz, nie będziemy więc przytaczali powodów, dla których ściśle sojusz między Polską a Rumunją jest równie silnym nakazem politycznym, jak sojusz nasz z Francją.

Stwierdziwszy to, nie możemy jednak przejść do porządku dziennego nad wizytą Naczelnika Państwa, wiedząc o tam, że p. Piłsudski ma własną linię polityki zagranicznej, wiedząc o tem, że mimo wszystko wytrwale przy tej linii obstaje, wiedząc dalej, że najbliższym jego powiernikiem i pomocnikiem w dziedzinie polityki zagranicznej jest p. Szymon Askenazy, nie mogliśmy nie szukać odpowiedzi na nasuwające się pytanie — jaki jest cel polityczny podróży rumuńskiej?

Nie słyszeliśmy żadnej deklaracji urzędowej, która by nam odpowiedź taką przynosiła. Musieliśmy jej tedy szukać w prasie półurzędowej, oraz w pismach dobrze poinformowanych. Tam odpowiedź taką znaleźliśmy. Dają ją szereg artykułów organu p. Nowaka — „Czasu“, oraz „Berliner Tageblatt“. Ta ostatnia informacja nie jest wprawdzie tak miarodajna, jak oświadczenia „Naszego Kurjera“, można wszakże przypuścić, że żydzi z „Naszego Kurjera“ i żydzi z „Berliner Tageblattu“ są w dobrych stosunkach i informują się wzajemnie o tem, co wiedzą i czego pragną.

Oto, co pisze „Czas“ z powodu podróży rumuńskiej:

„Przymierze polsko-rumuńskie ma na celu obronę wspólną przeciw Rosji, zasadniczemu przeciwnikowi obydwu państw. Zawarte przed dwoma blisko laty przymierze nie zostało atoli we wszystkich szczegółach wykończony i dziś ta właśnie praca winna być dokonana. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w stosunku do Rosji rola Polski jest w tem przymierzu decydująca.

Nasze zwycięstwo lub klęska decyduje i o losach naszych sąsiadów. Dlatego też wskazaniem było, aby podczas wizyty bukareszteńskiej omówić ściśle szczegóły tego współdziałania. Nie może ono ograniczać się do wzmocnienia zobowiązań naszych wobec Rumunii na wypadek jej niebezpieczeństwa; owszem koniecznym wydaje się nam omówienie warunków wśród jakich liczyć byśmy mogli na pomoc rumuńską na froncie polskim. Będzie ona tem możliwszą, im bardziej Rumunja będzie miała zabezpieczone tyły swe od Węgier. Byliśmy zawsze zdania, że osiągnąć da się to nie przez antywęgierskie eskapady, ale przez sprowadzenie kompromisu węgiersko-rumuńskiego na warunkach możliwych dla stron obu. Wtedy dywizje rumuńskie zamiast pilnować Węgier, będą mogły być użyte na froncie rosyjskim“.

„Berliner Tageblatt“ zaś mówi wyraźnie o rozbiciu małej koalicji, o uwolnieniu się z pod zależności od Francji, o „przeorientowaniu“ polskiej polityki zagranicznej.

Plan polityczny [p. Piłsudskiego] rysuje się tedy bardzo jasno przed naszymi oczami. Dla niego, podobnie jak w r. 1914, zasadniczym przeciwnikiem Polski jest Rosja. Przeciw Rosji pragnie on tedy organizować sojusz państw od Bałtyku do Morza Czarnego. W duchu tej koncepcji antyrosyjskiej prowadzi się tedy politykę w stosunku do państw bałtyck., politykę w stosunku do narodów Europy środkowo-wschodniej oraz politykę w stosunku do Litwinów, Ukraińców i Białorusinów. Stąd plan przymierza polsko-rumuńsko-węgierskiego, stąd polityka „antyczeska“, stąd obojętność w stosunku do Jugosławii, stąd cała polityka wileńska i obecne plany w stosunku do Małopolski Wschodniej. Konsekwencją konieczną podobnej orientacji na wschód jest dążenie do ułożenia stosunków z Niemcami, nikt bowiem już tak naiwnym być nie może, by chciał prowadzić wojnę na cztery fronty. Stąd słyszymy wprawdzie od zwolenników tego neoaktywizmu zapewnienia, że uważają sojusz z Francją za postulat niewzruszony, lecz w praktyce muszą się oni wskazaniom praktycznym i szczegółowym polityki francuskiej przeciwstawić.

Orientacji powyższej, będącej dalszym ciągiem orientacji politycznej po stronie państw centralnych w czasie wojny, przeciwstawia się program polityki zagranicznej, wychodzący z założenia, że „zasadniczym“ przeciwnikiem Polski są Niemcy. Ten program nakazywał Polsce stanąć po stronie państw sprzymierzonych, ten program dał nam przedstawicielstwo na konferencji paryskiej i doprowadził do zjednoczenia i niepodległości państwa polskiego. Po wojnie sytuacja polityczna Polski się nie zmieniła. Niemcy dążą do odbudowy wewnętrznej i do przywrócenia dawnych swych granic na wschodzie. Realnym postulatem całej ich polityki jest zajęcie Pomorza, Poznania i G. Śląska, a drogą do tego ma być gospodarcze oparcie Polski. Ze strony zachodniej grozi dziś Polsce największe niebezpieczeństwo — z tego faktu powinien wypływać cały program polityki polskiej. Z tego faktu wynika przede wszystkim nakaz sojuszu z Francją. Sojusz to nie znaczy oświadczenie sobie miłości wzajemnej, lecz prowadzenie polityki według wspólnego planu, wychodząc z założenia jednakowego stosunku do Niemiec. Jedną z najważniejszych konsekwencji sojuszu polsko-francuskiego powinno być skoordynowanie polityki Francji i Polski w Europie środkowo-wschodniej. Skoordynowanie to polegać winno na podtrzymaniu i wzmacnianiu Małej Koalicji, zależnym w pierwszej linii od zbliżenia polsko-czeskiego. Stąd w przeciwieństwie do polityki p. Piłsudskiego, zmierzającego do rozbicia Małej Koalicji, polityka, oparta o istotne współdziałanie polsko-francuskie, zmierzać winna [do jej utrzymania i silniejszego zespolenia. Taką politykę prowadził p. Skirmunt, w tym duchu działał p. Piltz na zjeździe w Marienbadzie. Wprost coś przeciwnego robi „Słowianin“ Askenazy w Genewie i zamierzają robić nasi dyplomaci w Rumunii.

Na terenie międzynarodowym ściera się dziś polityka Francji i Niemiec, rozwija się gra o stanowisko dominujące na kontynencie europejskim, kto nie należy do jednego z tych obozów, musi działać, choćby dawał nie wiadomo jakie zapewnienia, do drugiego. Anglja stoi w obozie niemieckim, pomimo formalnej przyjaźni z Francją, obecna polityka Włoch, prowadzona przez żyda p. Szancera, pracuje na rzecz Niemiec, popierają je przedstawiciele polityki żydowskiej wszędzie tam, gdzie mają do tego okazję, bo dziś polityka niemiecka i polityka żydowska pracują ręką w rękę.

W państwie dobrze zorganizowanym, w państwie normalnym zagadnień takich, jak powyższe, nie należałoby rozstrząsać publicznie. Nie-

stety państwem takim jeszcze nie jesteśmy. O sprawach powyżej poruszonych pisze prasa zagraniczna, rozprawiają o nich po całym świecie, tylko opinia publiczna polska nic o nich nie wie. Opinia nasza nie orientuje się w tem, że dziś w Sinaj, w Genewie, w Dreźnie, w Paryżu prowadzona jest imieniem Polski polityka, która sprzeczną jest z interesami narodu i ze zdrowymi zasadami politycznymi. P. Askenazy w Genewie, p. Olszewski w Dreźnie, gen. Sikorski w Paryżu są wszak mandatarzami rządu polskiego, są wykonawcami systemu belwederskiego w polityce zagranicznej. Jeśli się zna podstawy tego systemu, to wszystkie wydarzenia na terenie polskiej polityki zagranicznej i wewnętrznej stają się jasne i przejrzyste, przestajemy się dziwić i stawiać niedorzeczne hipotezy.

Dla „przeorientowania“ polityki poselskiej w tym kierunku trzeba było usunąć ministrów Skirmunta i Michalskiego, którzy acz nieśmiało, zaczęli nawracać do zdrowych zasad politycznych. Zgodnie z założeniami tej orientacji wschodniej prowadzi swą grę antyczeską p. Askenazy w Genewie, zgodnie z nią robi się ustępstwa Niemcom, przewlekła się likwidacja majątków niemieckich, lekceważy się sprawy śląskie i gdańskie.

Opinia polska powinna sobie zdawać sprawę z tego, że rząd p. Nowaka potulnie wykonuje zwrot w polityce zagranicznej polskiej, nakazany przez Belweder i prowadzony przez p. Askenazego, zwrot dla całej przyszłości Polski wysoce niebezpieczny.

Powinniśmy sobie dalej zdawać sprawę, że orientacji neoaktywistycznej, nawiązującej do tradycji aktywizmu z czasu wojny, można położyć kres li tylko przez gruntowną zmianę personelu rządzącego w Polsce, drogą wyborów w dn. 5 i 12 listopada.

Stąd waga i znaczenie tych wyborów. Zdecydują one nie tylko o naszym ustroju wewnętrznym, lecz także o tem, jaką będzie nasza polityka zagraniczna — czy pójdzie po linii zaniebawiania ścian zachodniej i zwrócenia się ku światoburczym planom na wschodzie, które już, w sierpniu r. 1920, o mało co nie doprowadziły do likwidacji państwa polskiego.

Na nową taką okazję czekają Niemcy wzmacniają się wewnątrz, a utrwalenie się w Polsce nowego kursu politycznego prowadzi z fatalną koniecznością do zgotowania, im takiej okazji, i to w czasie nie tak odległym, jak się to wielu ludziom zdaje.

## Płaćmy daninę!





